№ 224. Kraków, dnia 3 Października — Środa. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, Księgarnia K. Bartoszewicza. Magazyn nowości F. A. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty która wynosi, miesięcznie:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10** „
Z przesyłką pocztową .	**2** „	— „
Kwartalnie:		
W miejscu	**5** złr.	
Z przesyłką pocztową	**6** „	
W państwie Niemieckiem . . .	**7** „	

Projekt szkolny p. Marszałka.

I.

Lwów, 1 października.

(Z. Z.) Mieliście słuszne prawo oczekiwać odemnie, że o marszałkowskim projekcie szkolnym obszerniej wam napiszę. Dla czego dotąd tego nie uczyniłem? — wytłomaczę. Nic łatwiejszego jak pod wrażeniem pierwszego czy choćby i drugiego odczytania takiego projektu, palnąć czy to panegiryk szumny, czy też surową krytykę opartą na szablonie ogólnych zasad. A jedno i drugie równo szkodliwe. Szkodliwe naprzód dla sprawy samej — bo przedmioty tego zwłaszcza rodzaju jak ten, wymagają głębokiego, gruntownego zastanowienia, wymagają ocenienia nie tylko z jednostronnego czy to pedagogicznego czy społeczno-ekonomicznego, czy też finansowego stanowiska, ale ocenienia ile możności wszechstronnego. Pospieszność sądu koniecznie sprowadza jego jednostronność — a tem można rzecz najlepszą skrzywić. Byłby też taki sąd pospieszny szkodliwym z innego jeszcze powodu. Sprawa ta wywołała już pewne drażliwości. Mniejsza o to, kto je spowodował, dość że były, i że jeszcze nie są usunięte, nie są usunięte do tego stopnia, iż w niepowołanego jakiegoś kolegę korespondenta ze Lwowa, którego tak słusznie a tak szybko wyparliście się, umiano wmówić, że z powodu kwestyi szkolnej powstała już kwestya marszałkowska. Nie powstała ona — ale gdyby sprawę całą traktowano pospiesznie, bez dostatecznej przezorności, bez zupełnego spokoju, bez wszelkich stronniczych uprzedzeń — kto wie czy nie powstałaby jakaś tego rodzaju lub podobna kwestya, któraby dziś była bardzo nie na czasie. I dla tego wolałem ja z sądem o projektach marszałkowskich powstrzymać się, poddać je bardzo dojrzałej rozwadze, poinformować się u fachowych, ażeby go oprzeć nie na wrażeniu ale na przeświadczeniu.

Już z tego widzicie — jak wielką wagę przykładam do projektu marszałka. Niepospolitą musiała być myśl, która tak żywo umysły w kraju poruszyła, tyle sprzecznych wywołała sądów, i stanęła na porządku dziennym nie tylko sejmowych obrad ale i opinii publicznej tak silnie, że nic jej już zepchnąć nie potrafi. Może ta myśl w wykonaniu uledz najzupełniejszemu w szczegółach przeobrażeniu — w każdym razie reprezentacya kraju zająć się nią i załatwić ją musi. Chodzi głównie o to, aby co rychlej w kraju całym zaprowadzić szkoły ludowe — aby wszystkie gminy, które dotąd szkoły nie mają, zostały w nią zaopatrzone. Stały temu dotąd na przeszkodzie trojakie trudności:

1) Postanowienie, zawarte w art. 12 ustawy szkolnej o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych — w którym orzeczono, iż nie należy powiększać liczby szkół z uszczerbkiem lepszego urządzenia już istniejących.

2) Postępowanie Rady szkolnej krajowej, która ów artykuł zanadto dosłownie tłomacząc, zajęta była przeważnie reorganizacyą szkół istniejących, a najmniej stosunkowo zajęła się zakładaniem nowych — do czego przybywa i tę jeszcze okoliczność, iż Rada szkolna w ogóle nie odznacza się zbytkiem energii.

3) Szczupłe zasoby funduszu krajowego, niemożność dalszego podwyższania dodatków do podatków na fundusz krajowy.

Tem się tłomaczy ów fakt, iż blisko 2.500 jest gmin takich, które nie mają żadnej szkoły, ani do szkoły sąsiedniej gminy nie są przydzielone. Ten fakt stał się marszałkowi powodem do wniesienia nowej, która nic innego nie ma na oku, jak tylko **przyspieszenie zakładania nowych szkół ludowych.** Na ten cel niewątpliwie wszyscy w kraju się zgodzą — od skrajnej lewicy aż do tych, którzy może nie entuzyazmują się myślą tak wielkiego rozkrzewienia oświaty, ale wstydzą się do tego przyznać.

To też jeżeli w projekcie marszałka, a obecnie już Wydziału krajowego czytamy w art 1. „znosi się postanowienie art. 12 ustawy z 2 maja 1873“, — artykuł, który stanął na przeszkodzie spieszonemu organizowaniu nowych szkół — to na taką zmianę ustawy szkolnej najgorętszy zwolennik szkół i oświaty zgodzić się może.

Zgodzi on się z pewnością i na to postanowienie projektu, które dla dzieła organizacyi nowych szkół ludowych stawia termin dziesięcioletni. Wszak i dotychczasowa ustawa orzekała w art I, iż „szkoła ludowa ma być **wszędzie zaprowadzona**“, gdzie w obwodzie jednej godziny drogi jest 40 dzieci w wieku do pobierania nauki szkolnej obowiązujących — a mimo to, po upływie 10 lat od jej sankcyonowania jeszcze tak bardzo od celu tego jesteśmy oddaleni. Oznaczenie terminu — to jest powinność tak dla reprezentacyi i administracyi naszej autonomicznej w obec kraju, zobowiązanie poważne, które dotrzymanem być musi. Oznaczenie terminu — to możność ułożenia sobie **planu działania**, którego w dotychczasowem sprawy szkolnych kierownictwie dopatrzeć nie można — planu, co do finansowej strony co do możności pozyskania dostatecznych sił nauczycielskich itp. Mogą ścisłem wykonaniu tego planu stanąć na przeszkodzie jakieś trudności, — może się stać, iż po owych 10 latach jeszcze jakie sto lub dwieście gmin bez szkoły pozostanie; — w każdym razie tak reprezentacya kraju, jak i Rada szkolna, mając wytknięty, z góry określony termin tak, niewątpliwie pewniejszym krokiem do celu zmierzać będą.

Dalszym punktem, w którym zasadniczo zgadzamy się z projektem marszałka, jest, ażeby gminy i obszary dworskie, które dotąd płacą tylko na fundusz szkolny okręgowy i krajowy, a nie płacą dodatków na fundusz szkolny miejscowy — od wydania tej ustawy w życie, na fundusz ten płacić zaczęły. Usunie się przez to nierówność opodatkowania, a co ważniejsza — gminy te do czasu zaprowadzenia u nich szkoły złożą sobie pewien fundusz, który im w chwili jej założenia znacznie ulży.

Jest jeszcze jeden punkt, w którym w zasadzie, chociaż nie w szczegółach, zgadzamy się z projektem marszałka. Jest to dążność do większego zainteresowania **kół autonomicznych** sprawą szkół ludowych, a specyalnie zakładaniem nowych szkół. Udział bowiem [illegible] było dele[illegible] w Radzie szkolnej okręgowej, — ale udział tego autonomicznego elementu w sprawach szkolnych jest zbyt nikły — wiadomo bowiem, że Rada szkolna okręgowa to starosta i inspektor. Podniesienie udziału tego, większe zainteresowanie obywatelstwa, zawezwanie go do udziału w prawdziwie obywatelskiem dziele zakładania szkół — oto znowu punkt, na który w zasadzie — pomijając szczegóły — zgadzamy się.

W następnym artykule przejdziemy do szczegółów, w których już się uwidocznią różnice, i to dość znaczne, między naszem zapatrywaniem, a projektem marszałka.

Czas zwykł zbywać milczeniem polemiczne nasze artykuły, znajdujące odgłos w całem poważnem dziennikarstwie. Natomiast nie opuszcza żadnej drobnej sposobności, aby rzucić na nas błotem, ile razy dopatrzy się drobnej omyłki lub jednego z tych błędów, popełnionych przeciw redaktorskiej czujności, od których żaden dziennik wolnym być nie może. Powinszować sobie tylko możemy, że naszego przeciwnika nienawiść tak zaślepia i zmysłów pozbawia, iż usiłuje wyśrubować omyłkę względnie nie wielkiej wagi do pierwszorzędnego znaczenia. Nisko zaiste spadł dziennik, pod każdym względem nisko, który już inną bronią walczyć nie umie.

Postąpiliśmy szczerze, otwarcie, uczciwie: przyznaliśmy się do pomyłki bez żadnych wykrętów. Wiedzieliśmy, czyniąc to, jakie nas za to czekają napaści. Nie straszne nam one.

Dość wymienić po nazwisku pisma, które na nas napadają, aby napaści tej odjąć wszelkie znaczenie u ludzi dobrej wiary.

Sprawy sejmowe.

Otrzymujemy następujące pismo:

W celu wysłuchania kandydatów ubiegających się w wyborze uzupełniającym o krzesło poselskie z okręgu Przemyśl — Gródek, odbędzie się dnia 7 października 1883 o godzinie 4 po południu w sali radnej miasta Przemyśla **walne zgromadzenie wyborców miasta Przemyśla.** Komitet wyborczy uprasza wszystkich, którzyby zamierzali ubiegać się o mandat poselski do Rady państwa z okręgu Przemyśl-Gródek, ażeby się do podpisanego komitetu przed powyższem walnem zgromadzeniu zgłosić raczyli i wyznanie swej wiary politycznej przed wyborcami na tem zgromadzeniu 7 b. m. złożyć zechcieli.

Przemyśl dnia 1 października 1883.

W imieniu komitetu:
Dr. Aleksander Dworski, przewodniczący.
Dr. Leonard Tarnawski, sekretarz.

Dziennik Polski pisze:

Ponieważ w zeszłym roku wpłynęło do kasy Wydziału krajowego o 204.000 złr. mniej dodatku do podatku gruntowego, a nadto Rada szkolna krajowa przekroczyła znacznie preliminarz, przeto Wydział krajowy wniesie na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu przedłożenie, dotyczące kredytu dodatkowego celem pokrycia niedoboru za r. 1882. Cyfra przez Wydział krajowy żądana wynosi jednak tylko 79.000 złr.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi **bankowej** wyrazili niektórzy jej członkowie niezadowolenie i obawy z powodu sprawozdania Wydziału kr. o Banku krajowym. Zdaje się, że te zapatrywania i obawy zaznaczone będą w relacyi, jaką komisya przedłoży Sejmowi krajowemu, gdyż wszyscy jej członkowie bez żadnego wyjątku podzielają niezadowolenie, objawione na wspomnianem posiedzeniu.

Projekt p. **Wrotnowskiego** nie znalazł poparcia u posłów. Podniesiono słusznie te wątpliwości jurydyczne, które zaznaczyliśmy przed paru dniami. Zdaje się więc, że wniosek ten upadnie już w komisyi.“

Diło zaprzecza na mocy najlepszych informacyi, jakoby ks. biskup **Sembratowicz** ubiegał się o przyjęcie do klubu ruskiego; dotąd ks. biskup wcale nie znosił się z posłami ruskimi.

Klub **ruski** postanowił ułożyć program, obowiązujący wszystkich członków swojego koła, który ma służyć zarazem za podstawę do rokowań z posłami polskimi w poszczególnych sprawach.

Mowa posła Wrotnowskiego.

(Dokończenie).

Ostatni argument z tych, które uważam za mylne, jest ten, iż komisya przez usta szanownego sprawozdawcy wniosła, że może byłaby skłonną inaczej zapatrzyć się na ten przedmiot i inne wnioski przedstawić, gdyby akcya finansowa była donioślejszą. Rzeczywiście co do tego punktu miała komisya po części słuszność, bo jeżeli chodzi o 1,600.000, to w istocie akcya jest mniej doniosła, jeżeli zaś chodzi o 5,700.000 i o utormowanie 74 instytucyj włościańskich, któreby podniosły tę klasę, i uwolniły ją z rąk lichwy, a następnie zasilały kredytem, jak to miało miejsce w Wielkim Księstwie Poznańskiem, na Śląsku i Prusiech królewskich co do kółek rolniczych, to akcya finansowa jest doniosłą, i argument ten podniesiony co do wniosku przeszłorocznego nie może mieć zastosowania do wniosku, który obecnie przedstawiam.

Obok tych czterech argumentów, które poczytałem za niedostatecznie usprawiedliwione, są jeszcze trzy zarzuty rzeczywiście doniosłe, na które projekt z przeszłego roku o zbiorowych kasach pożyczkowych niewątpliwie zasługuje.

Pierwszy zarzut jest ten, że projekt czynił zamach na własność. Ja w moim życiu widziałem tyle zamachów na własność, tyle naruszeń własności, tyle konfiskat, że samo wymówienie w mojej obecności słowa „zamach na własność“ albo „konfiskata“ przejmuje mnie dreszczem. Z całą starannością badałem więc, jakby można tego zarzutu uniknąć. Wprowadziłem do projektu mego zasadę (czego nie było w projekcie roku przeszłego), że kapitał, czy to z kasy pożyczkowej gminnej, czy ze skrzynki wzięty do powiatu przestaje być własnością gminy, z której go zabrano. Przeszłoroczny projekt nie afirmuje tego, więc bardzo słusznie spotkał go zarzut, że pewnego rodzaju zamach na własność czyni. Dalej wprowadziłem do projektu obowiązek, że powiat musi płacić jedną część procentów gminie; i wprowadziłem odpowiedzialność powiatu za te fundusze z kasy powiatu wzięte. Wreszcie po czwarte wprowadziłem do projektu przepis, że czwarta część dochodów z każdej kasy powiatowej będzie składaną do banku krajowego, który za te fundusze będzie kupował listy zastawne i rekonstytuował ten kapitał tak dalece, ażeby po pewnym przeciągu czasu do swojej gminy mógł wrócić, a byłyby to już fundusze osobne, jako własność powiatu na cele stanu włościańskiego przeznaczone, z którychby ani żyd, ani mieszczanin, ani szlachcic nie powinien mieć kredytu, gdyż byłaby ta kasa wyłącznie dla włościan, kasa z funduszów, które od włościan pochodzą. Więc pierwszy zarzut, który dosięgnął poprzedni projekt mego projektu dosięgnąć nie potrafi.

Drugi zarzut, który miał pozór sprawiedliwości był ten, że istniałaby pewna niesprawiedliwość, gdyby włościanie jednej gminy mogli otrzymywać pożyczki z drugiej gminy. Nie bardzo ja to dobrze rozumiem (wobec doniosłych praw solidarności, ażeby tak wioskami, parafiami, gminami patrzeć na te interesa, ale szanując ideę, że pierwszeństwo do kredytu winni mieć włościanie z gminy A, aniżeli z gminy B, jeżeli gmina A złożyła swoje fundusze, wprowadziłem do projektu paragraf, który powiada, że włościanie gminy, którzy złożyli swoje fundusze do wysokości tych funduszów mają pierwszeństwo przed innymi.

Pozostał trzeci zarzut bardzo trudny do odpowiedzi dla mnie, jako niedostatecznie stosunki tutejsze znającego, że w ten sposób robi się wyłom w autonomii gminnej. Przedewszystkiem chciałem mieć zdanie prawnika co do tego, czy to jest wyłom w autonomii, zabrać fundusze włościanom, ażeby je oddać tymże samym włościanom, ażeby naglące potrzeby, które zkąd inąd załatwić się nie dadzą, zapomocą tych funduszów załatwić. Zdanie prawnicze, jakie otrzymałem, zupełnie utwierdza mnie w przekonaniu, że kiedy się szanuje i afirmuje własność, kiedy się funduszów nie zabiera, kiedy się ich innym nie daje, ale tylko tym samym włościanom, że to nie jest wyłom zrobiony w autonomii gminnej. Gdyby zresztą nawet wyłom taki przyszło uczynić, to według mego zdania i przekonania w tak doniosłej i trudnej sprawie, jak wydobycie włościan z rąk lichwy, trzymać by się raczej należało zasady rzymskiej: *Salus populi suprema lex esto!* aniżeli pozwolić, ażeby przez niewolnicze uszanowanie dla litery ustawy spleśniały w skrzynkach miliony, i ażeby tem samem, tysiące włościan wyrzucano z ziemi i zniszczono w ten sposób, iżby nigdy do dobrobytu dojść nie mogli.

Nie jestem materyalistą, rozumiem doskonale, że po nad materyą są daleko szczytniejsze i piękniejsze aspiracye i uczucia, ale pewien dobrobyt dla ludu wiejskiego jest wszędzie potrzebny, a do tego dobrobytu dojść nie można w inny sposób, jak podając tej licznej klasie włościan rękę ze skuteczną pomocą, gdyż inaczej oni sobie rady nie dadzą. Jeżeli jednakże ktokolwiek poczytywałby, że to jest zamach na autonomię, ażeby zabrać fundusze pierwszej kategoryi, a mianowicie z 1,600.000 złr. z kas gminnych, to nie mógłby tego mniemać o tych 4,000.000 złr., które są winkulowane, a które do tego użyć można. Dlatego mniemam, że ten projekt ze stanowiska społecznego i politycznego, i ze stanowiska ekonomicznego tak, jak dzisiaj obrobiony, zasługuje na uznania i zatwierdzenie Wysokiej Izby.

Upraszam przeto, ażeby Wysoka Izba raczyła wybrać oddzielną i specyalną komisyę z 9 członków złożoną dla rozbioru tego projektu, gdyż tutaj potrzeba najtęższych sił, ażeby wszystkie trudności ogarnąć, i o ile da się, usunąć.

Do tej prośby mojej dołączam trzy uwagi. — Mianowicie pierwszą, że przedmiot ten ma tę szczęśliwą stronę, iż w jakimkolwiek kierunku zapadnie uchwała Wysokiej Izby, z góry możemy liczyć na sankcyą monarszą. Inicyatywa bowiem wzięcia pod nadzór i nadania pożyteczniejszego kierunku funduszom gminnym, wyszła od samej korony. Jego cesarsko-królewska-mość, najmiłościwiej nam panujący monarcha, widocznie wskutek rezolucyi ankiety, która miała miejsce r. 1879 wydał 2 lipca 1880 r. polecenie do JE. p. ministra spraw wewnętrznych, ażeby wziąć pod rozwagę przedmiot, jak można fundusze gminne pożytecznie użyć i inaczej zabezpieczyć. Jeżeli Wysoka Izba to postanowi, to stanie się zadość troskliwości monarchy, a sankcya jest niewątpliwa, tembardziej, że JE. namiestnik, jako ces. kr. komisarz rządowy najusilniej przemawiał za tem, ażeby te fundusze pożyczkowe (bo o innych nie było mowy) wziąć w karby i tymże funduszom pożyteczniejszy kierunek nadać.

Uwaga druga nastręczona mi została przez to, co się działo tego roku w sąsiednim kraju w sejmie bukowińskim. Włościanie bukowińscy mieli to nieszczęście, że się także zadłużyli w banku

Z wystawy starożytności z czasów Sobieskiego w Sukiennicach.

Wrażenia i uwagi.

(Dalszy ciąg.)

Polskie łyżki XVII wieku srebrne, przypominają formą drewniane, chłopskie dzisiejsze wyroby, to jest: mają trzonek prosty, a czarkę wydłużoną i w końcu rozszerzoną. Piękne są motywa zdobień całego szeregu łyżek srebrnych, jakie nadesłali na wystawę hrabina Irena Łoś i p. Piotr Umiński. — Charakterystyczne są niektóre na nich wyryte po polsku zdania, jak np. „poznać po mowie, komu płocho w głowie“ — lub „przy każdej sprawie, pomnij o sławie“. W katalogu noszą Nra od 710 do 718. Tu zapisać wypada sztućce podróżne, składające się z noża i widełek w oprawie, z których wspaniałym utworem złotnictwa jest (Nr. 705), pochodzący ze zbiorów kórnickich. Zakończenie srebrnych trzonków jest niesłychanie subtelne. Z pamiątkowych okazów tego rodzaju jest sztuciec obozowy Damiena Ruszczyca, srebrny, pozłacany, który tenże miał z sobą pod Wiedniem (N. 709 kat.)

Szkło stołowe dobrze jest, choć nielicznie przedstawione na wystawie. Najbardziej podoba nam się N. 734, kielich do wina z herbem Gozdawa — wyrób piękny, wenecki, posiadający całą naturę piękna szkła dętego i ten delikatny odcień tonu, którego szkła poźniejsze nie dawały. — Szkła pochodzące ze zbiorów krzeszowickich, odznaczają się szlachetną formą, np. N. 726 i ozdobami rzniętemi. — Ciekawą jest miska, szklenica z św. Krzysztofem N. 725 i herbem Habdank, własność p. Zygmunta Radzimińskiego.

Z Ceramiki jest wazon fajansowy warszawski, imitujący wyroby japońskie — okaz bardzo ważny — i wielki dzban gdański, kolorowany, pochodzący z Akademii umiejętności.

Na tem kończymy przegląd sprzętów i naczyń domowych wystawy naszej.

Nie obce nam już postacie i oblicza osób królewskiego rodu i tych, co bliżej z historyą wiązały się kraju w wdzięcznie brzmiących imionach zasłużonych polskich rodzin, żyjących lub wygasłych; dała nam je wystawa w licznych współczesnych portretach. — Pokrycie ścian komnat, meble i sprzęty stołowe, bądź co bądź, dały nam w wystawionych, choć nielicznych okazach pojęcie przepychu pańskiego, co z dalekich stron Zachodu i Wschodu i pracą domową zasilał się w tych czasach tak tragicznych i tak pełnych jeszcze sławy. Chciejmy spojrzeć teraz na to, co bliżej wiązało się z zajęciem i gustami kobiety polskiej — co w XVII wieku szlachcica polskiego i wielkiego pana ulubionym i nieodłącznym sprzętem było. Wystawa nasza powinnaby w tym względzie więcej nas pouczyć, więcej do głębi poruszyć, wdrażając przedmiotami swemi przekonanie prawdzie, niż głębokie traktaty z historyi kultury tej epoki w Polsce, choćby objaśnione rysunkami. Jest strona, która się ryciną zastąpić nie da, to jest ta groza, jaką każdy przedmiot autentyczny z przeszłości pochodzący, wywołuje wspomnieniem, że należał do tej postaci historycznej, którą nauczyliśmy się kochać lub nienawidzieć — wtedy rzecz urasta w pamiątkę — w relikwię przeszłości. — Takich relikwij po osobach historycznych nie brak na wystawie naszej, a jeśli widok ich nie wyciska łzy w oczach widza — nie oskarżajmy siebie, ale ducha pozytywizmu, który z pamiątek zrobił studyum przemysłu przeszłości, lub okaz dziejów kultury.

Rozpoczynamy od kobiety, jak ta sprzętami właściwymi swej osobie przedstawia się na wystawie. Sąd o niej mógłby wypaść fałszywy i zmarszczyć brew tych postaci matron polskich, co patrzą z wysokości ścian w portretach ukapturzonych wdów i osób w zakonnym prawie stroju. Kobieta polska, której żywot zchodzi w trosce o los swoich mężów i synów, gdzieś na dalekich zostających wyprawach, który uspokaja modlitwą i różańcem, a pracą ręczną dla kościoła — przedstawia się na wystawie drobiazgami nieodłącznemi od natury miękkiej kobiecej, tak właściwej w tej porze zachodniej kulturze. Te wachlarze wspaniałe — kasetki na klejnoty, pierścienie i pierścioneczki, te tysiące cacek pomieszczonych w witrynach, mówią o tem jaśniej, jak te hafty, dzieło ich pracy, pomieszczone w szafach, przeznaczonych na dział kościelny. Miałażby wystawa mówić prawdę? i zadawać kłam historyi osób, tej wdzięcznej połowy rodu ludzkiego? Sądzę, że nie — że na wystawie znalazło się to, co się nie dało przerobić w duchu potrzeb następnego wieku, czego broniła od zatracenia tradycya pamiątki królewskiej, czego nie było się zmuszonem sprzedać w dalekie kraje — co uchronione było od zagłady dobrobytem rodzinnym. Co skromniejsze, uboższe, co nie klejnotem, ale zwykłą cyną lub srebrem zginęło bezpowrotnie, to z pogorzelą szlacheckiego dworu, to z przerobieniem mieszczańskiego domku — z biedą w ogólności. Poczynamy od wyliczenia najwspanialszych cacek kobiecych, od **wachlarzy.** Mamy ich zasób niemały na wystawie i wszystkie wskazują na Paryż, jako główne ognisko ich wyrobu w tej epoce. Najwytworniejszym artystycznie jest ten, który królowa Marysieńka ofiarowała siostrze swej Katarzynie Wielopolskiej N. 585. Szczególniejszą techniką odznacza się subtelna płaskorzeźba złota na tle pręcików z pozłoconej macicy — przedstawiającą **ofiarę Ifigenii**, jak równie dziwnie delikatnie oddane pędzlem na pergaminowej części górnej wachlarza — sceny mitologiczne i biblijne (Minerwa). Właścicielką obecnie jest hr. Zofia Potulicka. — Niemniej pięknym choć skromniejszym jest wachlarz królowej Kazimiry N. 583 z rączką z kości słoniowej — malowania na pergaminie zwracają się w stronę sielską — są to sceny pasterskie i wnętrza zagrody wiejskiej. Inne tego rodzaju doskonale malowane wachlarze, wystawiła w swej oszklonej szafie u wejścia do sali namiotów hrabina Adamowa Potocka. Należałoby odnaleźć imiona francuskich artystów XVII wieku, których produkcyą są te wachlarze; w dziele S. Blondela: *Histoire des Eventails* znaleźćby się mogły wskazówki, gdyby to dzieło mieć pod ręką. — Obok wachlarzów, **pierścionki** zajmują pierwsze miejsce w witrynach wystawy, należą prawie wszystkie do kollekcyi właścicielki **wachlarzy** wyżej wspomnianych. Są tam pierścienie z herbem Pilawa na krysztale górnym z r. 1581 — inny z rubinem podtrzymywany przez dwa popiersia z orzełkiem emaliowanym, jest wyrobu cechu złotniczego krakowskiego — ale największy ten, którego węzeł składają dwie rączki miniaturowe; jest on roztwierający się, aby na grzbiecie jednej rączki ukazać tę małą rankę krwistą, która tu jest maleńkim rubinkiem! Śliczne są pierścienie XVII wieku, przy całej swej charakterystyce stylowej tak starannie odrobione. **Flakoniki, necessairy, szkatułeczki** występują na wystawie, jako prześliczne a kosztowne cacka — wszystko wyrobu paryskiego z tym wyborem kosztownego materyału na oprawę — co jak bronz złocony, lapis lazuli, opal, kryształ górny poddaje się pod nasady ślicznej barrokkowej ornamentacyi. Niepodobna wskazać nam, co tu najpiękniejszego, tak wszystko odznacza się bogactwem i smakiem, ale raz widząc trudno zapomnieć tej **balsamiczki** Numer 597 w kształcie forteczki tureckiej zasutej brylantami — w złoto i srebro oprawna wyrobu wschodniego, która mieści się w szafie oszklonej obok pierścieni wspomnianych wyżej.

Nie można zapomnieć **kolczyków i krzyżyka perłowych i rubinowych**, owego garnituru, któryby można nazwać koronkowym, tak cudownie jest cienkim złotym drutem obwiedzionym i tak wdzięczny a szlachetny rysunek tych klejnotów, zaznaczony jak punktami wspaniałemi perłami i drobniejszymi rubinkami. Własność to hrabiny Stanisławowej Tarnowskiej Piękna brylantowa broszka przerobiona z klamry . . . medaliony brylantowe p. Barczewskiego — zegarek Exc. p. Popiela i t. p., składają prawdziwy skarb kosztowności, w którym ten ostatni przedmiot wiąże pamiątkowe znaczenie, skoro to jest zegarek Jana III przechowywany u Stanisława-Augusta. Z części ubiorów kobiecych są wspaniałe hafty na białym atłasie, są złote koronki niesłychanego bogactwa rysunkowego, są kołpaczki N. 562 złotem i srebrem haftowane — w zbiorach z Kórnika pochodzących, nie jeden odnajdzie się misterny pasek kobiecy.

(C. d. n.)

rustykalnym w sumie 891.000 złr. co wraz z procentami wynosi 1.000.000 złr. i tak samo byli zagrożeni wywłaszczeniem. Reprezentacya bukowińska musiała się zająć tą sprawą i coś zrobić. Postanowiła więc na tegorocznej sesyi upoważnić wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki, aby włościan z rąk banku rustykalnego wykupić a następnie razem z podatkiem pożyczkę tę ściągnąć. Nie zdaje mi się, ażeby któremukolwiek z nas, to porównanie, że Galicya z W. K. Krakowskim kraj dziesięć razy większy (gdyż Bukowina ze swoją ludnością zajmuje tylko obszar kilku powiatów), nie nasunęło się i ażeby Galicya nie mogła się zdobyć w kwestyi tak doniosłej społecznej jak ta, o której dziś mówimy, na to, na co się zdobył sejm bukowiński.

Ostatnia uwaga odnosi się do odleglejszej przyszłości. Kraj nie ma funduszów, ażeby zkądinnąd przyjść z pomocą. Gdyby Wysoka Izba nie zgodziła się tknąć tych funduszów, to rzecz pozostanie po dawnemu i nic się nie zrobi w tej kwestyi. Za lat dwadzieścia, smutno to pomyśleć, włościanie tak samo jak dzisiaj, będą w organizmie społecznym narodowym, tak samo słabi. — Wówczas to nie będą oni zdolni ani spożytkować praw, ani spełnić obowiązków, jaką Opatrzność na ową chwilę narodowi wypisze w wielkiej księdze swego przeznaczenia. (Oklaski i brawo.)

Sejm galicyjski.

(Ósme posiedzenie z dnia 1 października.)

Po zagajeniu przez marszałka przybył do sali dr. Ziemiałkowski. Następnie sekretarz odczytał spis 88 petycyj. Ogółem petycyj dotąd podanych jest 287, między innemi towarzystwo politechniczne podało petycyę o zaprowadzenie języka polskiego, towarzystwo oświaty ludowej o zniesienie chajderów.

Urlopy otrzymali pp. Sanguszko, Tarnowski Jan, Wodzicki Ludwik i Stadnicki Jan.

Na porządku dziennym są pierwsze czytania.

Projekt szkolny marszałka, jako projekt Wydziału krajowego, odesłano do komisyi edukacyjnej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia ulg finansowych, służących listom zastawnym na obligacye komunalne Banku krajowego oraz uwolnienia tych obligacyj i poborów personalu Banku krajowego od wszelkich dodatków do podatków — przekazano komisyi bankowej.

P. Grocholski uzasadniał swój wniosek do rezolucyi w sprawie ograniczenia dowolności dzielenia gruntów włościańskich i reformy prawa spadkowego dla włościan. Załatwienie tych obu spraw, pozostających w ścisłym związku, uważa wnioskodawca nie tylko za kwestyę społeczną, ale prawdziwie polityczną. W razie dalszego trwania dowolności zniknie stan włościański a zrobi się z niego zupełny proletaryat. Na propozycyę wnioskodawcy postanowiono wybrać do tego przedmiotu osobną komisyę z dwunastu członków.

P. Pilat motywował wniosek swój względem zmiany §§ 5 i 6 ordynacyi sejmowej. Wniosek dąży do tego, aby powiaty polityczne były zarazem okręgami wyborczemi. Przekazano go do komisyi prawniczej.

P. Wierzbicki w uzasadnieniu swego wniosku o urządzeniu komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego i zakładaniu szkół przemysłowych, dowodził konieczności zaprowadzenia szkół fachowych przemysłowych. Szkoły realne bowiem, nie odpowiadają zamierzonemu celowi, i ztąd pochodzi, że frekwencya młodzieży do nich coraz bardziej upada. W innych krajach Austryi potworzono już bardzo wiele szkół. Według sprawozdania z r. 1880 było ich ogółem 69, a miały one 3383 uczniów i 180 nauczycieli. W Galicyi są tylko dwie rządowe szkoły z frekwencyą 35 uczniów pod kierownictwem czterech nauczycieli. W Wiedniu utworzono niedawno komisyę centralną dla spraw przemysłowych. Zdawało się, że ona pomyśli nad pomnożeniem takich zakładów. Jednakowoż zaraz na pierwszem jej posiedzeniu zapadła uchwała, aby na razie aż do końca r. 1884 nie zakładać żadnych nowych szkół przemysłowych. U nas nadto zachodzi jeszcze ta okoliczność, że rządowe szkoły przemysłowe urządzone są sprzecznie ze stosunkami miejscowemi. Nauczyciele nie posiadają języka krajowego, i chcą koniecznie na swoje obce maniery przerobić wszystko, co ma cechy rodzime i wyrosło z charakteru miejscowej produkcyi. Tak np. działo się w Kołomyi z tamtejszą szkołą garncarstwa. Nasz Wydział krajowy subwencyonuje obecnie kilka szkół przemysłowych fachowych w różnych okolicach kraju, ale wszystkie te szkoły pozostają niejako w powietrzu. Żadna ustawnicza opieka ich nie otacza. — Nie ma żadnego organu, któryby się niemi specyalnie zajmował. Wniosek ten przekazano komisyi gospodarstwa krajowego.

Wniosek p. Romera względem zmiany ustawy gminnej i ustawy o reprezentacyi powiatowej co do przedłużenia peryodu wyborczego reprezentacyi gminnych i powiatowych na lat sześć przekazano komisyi administracyjnej.

Wniosek p. Żurowskiego, co do rewizyi taryf, normujących płacę posłańców roznoszących telegramy, niepospolicie wysokich, i nader uciążliwych dla publiczności wiejskiej — odesłano do komisyi administracyjnej.

Wniosek p. Langiego względem zmiany ustawy gminnej co do nadzoru władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich odesłano do komisyi administracyjnej.

P. Tadeusz Langie w sprawie ustawy o pisarzach gminnych przemawiał w te słowa: „Przedewszystkiem przypomnieć muszę Panom, że nowella do ustawy gminnej, podobnej treści jak mój wniosek dzisiejszy, wniesioną tu była przez Wydział krajowy już przed 5 laty i po wyczerpującej dyskusyi uchwaloną została przez Wysoką Izbę. Ustawa ta jednak nie otrzymała najwyższej sankcyi, z powodów które rząd w odpowiedzi danej Wydziałowi krajowemu szczegółowo wyraził. Uważając nowellę tę za nadzwyczaj ważną i pilno potrzebną, starałem się sformułować ją tak, aby bez uszczerbku treści uwzględnione zostały życzenia rządu. Zdaje mi się też, że ustawa, którą w dzisiejszem brzmieniu mam zaszczyt Wysokiej Izbie przedłożyć, powinna Sankcyę otrzymać. Motywować mój wniosek bardzo łatwo, ale nie sądzę, aby to było potrzebne. Na wyliczanie szeregu nadużyć, jakich się dopuszczają pisarze gminni — niestety — niestarczyłoby nam czasu. Stwierdzam więc krótko, że w ciągu ostatnich 5 lat stan rzeczy się pogorszył; stwierdzam, że znowu w tym okresie czasu znaczne sumy z majątków gminnych zmarnowane zostały przez uchybienia wójtów, przy których główną sprężyną działania bywali pisarze gminni.

Prawo nakazuje nam w takich razach karać naczelnika gminy — a sumienie wzbrania tego w wielu wypadkach, bo ściśle przeprowadzone śledztwo wykazuje, że wójt nic nie wie a sprawcą złego jest funkcyonaryusz gminy. Że przy tem powaga Wydziałów powiatowych a nieraz i władz politycznych ucierpieć musiała, o tem wątpić nie można. Słowem — uważam złych pisarzy gminnych za główną przyczynę nieładu i złej gospodarki w gminie. A przecież ta gmina Panowie jest elementarną szkołą publicznego życia! Przecież w tej szkole bezmyślny mieszkaniec wioski ma się przerabiać na obywatela kraju! W gminie spotyka się on po raz pierwszy ze sprawami administracyi, finansowości, sądownictwa i oświaty; w niej uczy się pracować dla ogółu! Otóż jeżeli członek gminy zrozumie i oceni pożytek pracy zbiorowej, — jeżeli wdroży się i polubi to życie publiczne: z pewnością potem łatwiej zrozumieć i nawet pokochać potrafi obszerne sprawy ojczyste. Dla tego to wszystko, co dąży do naprawy stosunków w gminie — wszystko, co ułatwić może wytępienie w niej niemoralnych praktyk: powinniśmy szczerze i gorąco popierać. W tej myśli proszę Wysoką Izbę, aby raczyła wniosek mój przyjąć — a pod względem formalnego traktowania odesłać go do komisyi administracyjnej.

Hr. Mieroszowski na poparcie swojego wniosku względem zabezpieczenia właścicieli zwierząt od strat wynikłych wskutek wybuchu pewnych rodzajów zarazy, przytoczył, że tylko przy jednym księgosuszu zapewnione jest wynagrodzenie ze skarbu państwa. Wszakże wobec mnóstwa innych chorób, które niszczą inwentarz, koniecznem jest zaprowadzenie asekuracyi bydła, podobnie jak to uczynił już sejm morawski. Wniosek odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Przemówieniem bardzo świetnem poparł dr. Madejski swój wniosek o zaprowadzenie jawnego i ustnego postępowania sądowego w sprawach spornych, o ustanowieniu rad familijnych i o zmianę postępowania w sprawach opiekuńczych i spadkowych.

Mowę tę podamy w całości. Wniosek ten przekazano komisyi prawniczej.

Następnie wybrała Izba komisyę dla wniosku Wrotnowskiego o powiatowych kasach pożyczkowych i oszczędności. W skład jej weszli pp. Jędrzejowicz Edward, Lenartowicz, Polanowski, Sapieha Adam, Sawa, Skałkowski, Smarzewski, Wrotnowski i Żywicki. Odczytano trzy nowe wnioski i interpelacyę w sprawie żydowskich stowarzyszeń zaliczkowych.

Walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Lwów, 30 września.

(=) Dziś wieczorem ukończyły się obrady delegatów krajowych Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, którzy niezmordowanie pracowali przez sobotę i niedzielę, bądź to na ogólnych posiedzeniach, bądź w licznych komisyach. Na pierwsze posiedzenie przybyło 45 delegatów, którzy reprezentowali przeszło 50 stowarzyszeń. Między delegatami byli posłowie: hr. Badeni Stanisław, dr Goldman, ks. Kopyciński, Merunowicz i Romanowicz. Jako goście zjawili się: p. Wrotnowski, dyrektor Banku krajowego i posłowie hr. Romer i p. Żywicki.

Dwie ważne sprawy dominowały na tegorocznym zjeździe delegatów, mianowicie sprawa mnożących się w kraju żydowskich stowarzyszeń zaliczkowych i sprawa stosunku towarzystw do Banku krajowego.

Ta ostatnia była przedmiotem bardzo obszernej i ożywionej dyskusyi tak w komisyi jak i na zgromadzeniu, która wyszła po za ramy interesów samych stowarzyszeń i objęła sprawy ogólniejsze. Sprawozdanie przybrałoby zbyt wielkie rozmiary, gdybym wszystkie wnioski i połączone z niemi rozprawy chciał podać, dlatego ograniczę się jedynie na ważniejszych uchwałach i donioślejszych wnioskach.

Zgromadzenie zagaił dr. Mały Karol, prezes Związku, który powitawszy delegatów poświęcił kilka słów pamięci zmarłych członków. W końcu wezwał do wyboru przewodniczącego. Przez aklamacyę wybrano dr. Małego a na jego zastępcę p. Wojciecha Biechońskiego, delegata z Gorlic. Na sekretarzów powołano pp. Mrozowskiego (Radziechów) i Żardeckiego (Łańcut).

Pierwszy zabrał głos patron stowarzyszeń dr. Skałkowski Tadeusz, celem zdania sprawy z czynności patronatu za czas od 10 grudnia 1882 do końca b. m.

W ubiegłym 10-miesięcznym okresie rozwój ogólny stowarzyszeń związkowych postępował bez przerwy. Pomimo dwóch wypadków, w których towarzystwa pokrzywdzone zostały ze strony członków zarządu, nie zachwiało się powszechne zaufanie do instytucyj naszych, a przyznać należy, że właśnie dzięki organizacyi związkowej nietylko obydwa dotknięte nadużyciem towarzystwa nie upadły, ale przez rychłe wykrycie prawdziwego stanu rzeczy i pomoc udzieloną obu zagrożonym towarzystwom, oszczędziło się innym także stowarzyszeniom przykrych następstw, jakich doznają nieraz wzorowo nawet prowadzone zakłady, jeżeli pokrewna im instytucya upada i wierzycieli swoich na stratę naraża. Wypadki te, o których szczegółowo jeszcze wspomnę, były także próbą organizacyi Związku i posłużyć powinny jako przestroga dla przyszłości.

Wyrazem zaufania publiczności do instytucyj naszych jest ciągły wzrost wkładek oszczędności, które w Towarzystwie zaliczkowem lwowskiem dochodzą pół miliona, u kilku towarzystw prowincyonalnych po sto kilkadziesiąt tysięcy, w Banku zal. Stanisławowskim przeszło 200 tysięcy, lokacye zaś, wynoszące po kilkadziesiąt tysięcy, są w naszych towarzystwach już rzeczą zwyczajną. Tem większy więc ciąży na towarzystwach zaliczkowych obowiązek troskliwej administracyi i poddania się ściślej kontroli, obok tego zaś gromadzić należy skrzętnie fundusze własne, a w organizacyi wewnętrznej poczynić zmiany, które doświadczenie jako potrzebne wskazuje. Ten właśnie wysoki stan kapitałów wkładkowych był powodem, że Związek tak w okólniku do stowarzyszeń, jak w korespondencyach z poszczególnemi towarzystwami, nalegał na pomnażanie udziałów a zarazem zalecał, aby prawo głosowania na zgromadzeniach ogólnych zawisłem uczynić od wpłaty jednego przynajmniej udziału. Byłoby pożądanem, aby także zgromadzenie delegatów swoją opinię w tej sprawie zechciało wyrazić, co będzie niewątpliwie cenną wskazówką dla stowarzyszeń związkowych.

Stosunki kredytowe z instytucyami finansowemi na dobrej utrzymują się stopie. Głównem źródłem jest zawsze galic. Kasa oszczędności, obok niej korzystają towarzystwa zaliczkowe z kredytu w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń i w Banku austro-węgierskim.

Wykonując uchwałę zeszłorocznego zjazdu delegatów o unormowaniu stosunku towarzystw związkowych do lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego — przeprowadziłem rokowania z radą zawiadowczą lwowskiego Towarzystwa i zawarłem następnie z tem Towarzystwem w dniu 17 lutego r. b. umowę, określającą wzajemne prawa i obowiązki, zgodnie z uchwałą zjazdu delegatów. Na podstawie tej umowy rozszerzył się i utrwalił stosunek kredytowy towarzystw prowincyonalnych do Towarzystwa lwowskiego; kredyt otwarty stowarzyszeniom w Towarzystwie lwowskiem wynosi obecnie poważną sumę 335.000 złr., a jeżeli się uwzględni, że stopa procentowa tego kredytu wynosi tylko 6 prc., t. j. tyle, ile pobiera przy eskoncie wyposażony z funduszów kraju, Bank krajowy — to nie można nie uznać zeszłorocznej uchwały zgromadzenia delegatów, w której odstąpiono na razie od myśli utworzenia odrębnego centralnego zakładu kredytowego dla stowarzyszeń, jako trafną i uzasadnioną. Bliższe szczegóły o tym stosunku przedstawię przy punkcie VI dzisiejszego porządku.

Zgodnie z uchwałą zeszłorocznego zgromadzenia delegatów, aby w każdem towarzystwie przynajmniej co dwa lata lustracya była przeprowadzoną, było staraniem Związku w ubiegłym dziesięcio-miesięcznym okresie przeprowadzić lustracye w tych towarzystwach, w których to w ciągu r. 1882 dokonanem nie zostało.

Gdy częstokroć zajęcia pp. lustratorów okręgowych przeszkadzały im w podjęciu tej czynności — upoważniliśmy podobnie jak w roku poprzednim inne osoby do przeprowadzenia lustracyi, mianowicie pp. dr. Antoniego Molickiego z Krakowa dla towarzystw z zachodniej części kraju, Wł. Terenkoczego z Drohobycza dla towarzystw w okręgu samborskim, pp. H. Jaworowskiego i J. Wallocha, urzędników lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego dla towarzystw w pobliżu Lwowa, p. Rudolfa Körbera z Glinian i p. Władysława Międlickiego z Bóbrki, dla okręgu złoczowskiego.

(C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 30 września.

(=) Czwartkowe wybory uzupełniające do Rady państwa z morawskiej posiadłości większej wywołały nadzwyczaj ożywioną dyskusyą w dziennikarstwie, która, o ile dzienniki fakcyjnej opozycyi, i to naturalnie w swój sposób, brały w niej udział, nie zasługiwałaby na uwagę, gdyby z strony innych także dzienników nie pojawiły się pewne wątpliwości o legalności unieważnienia czterech głosów, skutkiem którego pp. hr. Lützow i bar. Badenfeld wyszli z urny jako wybrani większością jednego głosu. Co do dwu z unieważnionych głosów panuje prawie powszechna zgodność, że unieważnienie było legalne; co do dwu drugich zaś sprawa nie jest jeszcze dosyć wyjaśniona, ale zdaje się, że unieważnienie ich nie da się podtrzymać. A ponieważ w razie ważności dwu tych głosów wymienieni dwaj kandydaci prawicy nie mieliby większości, lecz owszem byliby pobici większością jednego głosu przez kandydatów lewicy, więc kwestya ważności czy nieważności dwu tychże głosów wymagałaby w Izbie poselskiej przy weryfikacyi wyborów bardzo subtelnego rozpoznania w ogólności, a szczególniej bardzo delikatnego poczucia sprawiedliwości u prawicy parlamentarnej. Gorącem naszem życzeniem byłoby, żeby pp. Lützow i Badenfeld zrzekli się raczej swoich mandatów, nimby nasze Koło poselskie stanąć miało wobec alternatywy wynikającej z stronniczego może postanowienia prawicy. Z niemałem przeto zadowoleniem czytamy dziś w dziennikach tutejszych telegram prywatny z Berna, według którego dwaj rzeczeni panowie rzeczywiście zamierzają złożyć mandaty. Wspomniany telegram podaje to wprawdzie tylko jako pogłoskę; mniemamy atoli, że dla pana barona i dla pana hrabiego nie ma innej drogi krom kawalerskiej.

Wczoraj skończyły się konferencye posłów kroackich na Sejm węgierski, spowodowane sprawą godeł w Kroacyi i jej następstwami. Postanowiono nie uczestniczyć w obradach Sejmu węgierskiego nad kwestyą usunięcia nielegalnych godeł z napisami węgierskiemi, w którym to duchu rząd węgierski zobowiązał się wobec posłów kroackich uczynić Sejmowi propozycyę. Czyż można wyobrazić sobie coś więcej wymownego od tej propozycyi, a nawet już od samego zobowiązania się do wniesienia jej na Sejm? Rząd węgierski czyni w ten sposób jawne wyznanie: *mea culpa, mea maxima culpa*; zarazem atoli składa nią dowód rozumu politycznego, że, doznawszy z eksperymentem niepowodzenia, potrafi upokorzyć się dla dobra sprawy publicznej. Im większa jest buta madziarska, tem cenniejsze to zaparcie się samego siebie z strony rządu węgierskiego. W Sejmie sprawa niewątpliwie nie przejdzie gładko, ale ostatecznie znajdzie się dla propozycyi rządowej jeśli nie jednomyślność, to przynajmniej bardzo znaczna większość głosów. Tak nam przewidywać każe polityczna wytrawność Węgrów. Co się tyczy samego postanowienia posłów kroackich, żeby nie być na tych posiedzeniach sejmowych, które sprawie tej poświęcone będą, uważamy je za całkiem słuszne i godne. Rząd węgierski czuje się dotkniętym tą decyzyą posłów kroackich, którzy, należawszy zawsze do przyjaciół gabinetu p. Tiszy, nagle porzucają go, choć tylko na chwilę. Nie może być inaczej. Obecność ich podczas rozpraw nad sprawą kroacką byłaby nietaktownością zarówno ze względu na samych siebie, jak nawet i ze względu na gabinet p. Tiszy. Nikt bowiem nie poręczy za to, że w burzliwych niewątpliwie rozprawach nie padnie żadne słówko obraźliwe dla Kroatów i Kroacyi; a czyż ktoś, komu krzywda się stała, miałby narażać się na nową obrazę w tej samej chwili, w której mu satysfakcya ma być dana? Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że gabinet Tiszy będzie przedmiotem bardzo ostrych zaczepek; jest to rzeczą tak pewną, że, gdyby posłowie kroaccy byli na odnośnych posiedzeniach, możnaby ich posądzić, iż umyślnie przyszli rozkoszować się, gdy groty tak zwanej umiarkowanej opozycyi i skrajnej lewicy padać będą na gabinet, który im za przyjaźń odpłacił się perfidyą w godłach nielegalnych. To względy samego taktu politycznego, a oprócz nich jest jeszcze głębszy wzgląd polityczny, który przemawia za tem, żeby posłowie kroaccy nie brali udziału w odnośnych obradach. Wiadomo, że owa propozycya rządowa ma być uczyniona Sejmowi węgierskiemu nie w tej wyraźnej formie, iż nielegalne godła usunąć należy, lecz w tej formie że upoważnia się rząd do postępowania sobie według własnego uznania. Taka forma propozycyi jest poprostu żądaniem wyrazu zaufania; a jakżeby posłowie kroaccy mieli wotować gabinetowi Tiszy zaufanie, skoro właśnie sprawa, o którą chodzi, jest dowodem jaskrawym, iż gabinetowi temu ufać nie można. Postanowienie posłów kroackich jest przeto słuszne, a pobudki, które im przedstawia rząd węgierski, aby ich wciągnąć na odnośne posiedzenia sejmowe nie odznaczają się bynajmniej trafnością. Zresztą rząd nie czynił jeszcze wprost perswazyj posłom kroackim, lecz tylko przez swoje dzienniki.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 października.

Za niektóremi dziennikami donieśliśmy i my, że przyszły budżet austryacki będzie korzystniejszym od przeszłorocznego. *Presse*, nie licząca się sama do „wtajemniczonych", — mówi, że takie pogłoski wystrzeliły chyba z bujnej wyobraźni i że do nich żadnego znaczenia przykładać nie należy, wreszcie potępia stanowczo rozgłaszanie takich bajek bez wszelkiej rzeczywistej podstawy. Dobrze czyni *Presse*, że przestrzega przed zawodem, ale smutna rzecz, że nadzieja poprawy budżetu nia ma „żadnej rzeczywistej podstawy".

Wynik wyborów do Sejmu morawskiego przekonuje zwolna stronnictwo centralistyczne, że trzeba przecież rozszerzyć i na inne kraje ustawę zwaną *lex Zeithammer*, której w Radzie państwa tak gwałtownie i zawzięcie się opierali. Ustawa ta obowiązująca tylko w Czechach, wprowadziła kilka okręgów wyborczych dla właścicieli większych posiadłości, w miejsce dawniejszego jednego okręgu; tegoż samego życzą sobie również dla innych krajów niemieckich. W ten sposób wszystkie kraje koronne głosowałyby na podobieństwo Galicyi.

W Tryeście odwołano przepisy kontumacyjne przeciw cholerze, bo wszelkie niebezpieczeństwo już minęło.

Donosiliśmy, że równocześnie z układami w Peszcie toczył się w Zagrzebiu proces przeciw obwinionym o zaburzenia. Wyrok już zapadł. Jednego z winnych zbrodni zaburzenia skazano na sześć miesięcy a 2 na cztery miesiące; za zbiegowisko zaś dwóch na cztery tygodnie, dwóch na trzy, czterech na dwa, ośmnastu na tydzień aresztu; dziewięciu wypuszczono. Ścisłym przepisom kodeksu, powadze i idei państwa węgierskiego stało się zadość, na co ministerstwo przez usta Tiszy w sporze z Kroatami główny kładło nacisk.

Komitet, składający się z wpływowych obywateli zagrzebskich, ma zamiar podać prośbę o amnestyę dla skazanych.

W sprawie sporu kroackiego bawił wczoraj Tisza we Wiedniu, aby cesarzowi przedłożyć swój projekt załatwienia sporu i otrzymać do tego upoważnienie. We środę ma Tisza w sejmie węgierskim sprawę załatwić, jak się spodziewają z zadowoleniem Kroatów; posłowie kroaccy wprawdzie nie będą obecni na tem posiedzeniu, jednak sprawa i bez nich pójdzie ułożonym trybem, jak Tisza zapewnił, zwłaszcza, że po wyniku dalszych konferencyj w klubie kroackim powszechnie przypuszczają, że żądania ich nie sięgają właściwie tak daleko, jak się pierwotnie wydawało. Mianowicie nie żądają rewizyi ugody, bo są przekonani, że ścisłe przestrzeganie przepisów dotychczasowych przez administracyę wystarczy do usunięcia wielu narzekań. Również nie żądają stanowczo, by godła miały koniecznie napis kroacki, usunięciem wszelkich napisów się zadowolnią. Najtwardszy warunek jest tylko ten, że dopóty nie zjawią się w sejmie, dopóki rządy komisarza królewskiego trwać będą, dopóki nie powróci normalny stan konstytucyjny.

W Prusiech panuje myśl wznowienia tajnych list o prowadzeniu się nauczycieli ludowych. *Rhein. Westfal. Lehrerztng.* posiada formularz, który zawiera 12 pytań, odnoszących się do takiej kwalifikacyi każdego nauczyciela: Jakie dzienniki czyta odpowiedni nauczyciel? Z kim razem czytuje? Co oprócz tego zwykł czytać? Czy nosi wąsy? Czy należy do stowarzyszeń i do jakich? Jak zachowuje się w czasie wyborów? Czy chodzi pilnie do kościoła? Czy grywa w kręgle w niedziele? Czy uczęszcza na biblijne i misyjne obchody? Czy pije wódkę czy piwo? Mimo autentyczności tego pisma, dzienniki szkolne niemieckie wiary prawie temu dać nie chcą.

Pogłoska, że król hiszpański obrażony przyjęciem tegoż dnia wieczorem opuścił Paryż, okazała się mylną. Owszem nazajutrz dnia 30-go września był na mszy; wprawdzie z powodu niepogody odwołano polowanie, jednak zatrzyma się dłużej. Wszystkie poważne dzienniki są oburzone; niektóre oskarżają prezydenta Grevy'ego i zięcia jego Wilsona, iż oni temu winni, mianowicie przez rozsianie wiadomości, że Grevy tylko na usilne naleganie prezydenta ministrów Ferry'ego zdecydował się przyjąć króla osobiście, aby przez to zdyskredytować Ferry'ego i stronnictwo Gambetty. Skutkiem tych wypadków podał się do dymisyi Ferry, prefekt policyi Camescasse i ambasador przy dworze madryckim Michel. Aby złagodzić wrażenie i dać satysfakcyę obrażonemu królowi, udał się Grevy — nie bez długiego ociągania się — osobiście do króla z oświadczeniem: „Przychodzę w imieniu Francyi prosić waszą król. mość, abyś o niej nie sądził według tych nędzników, którzy jej starej sławie demonstracyami zaszkodzili. Na nieszczęście ustawy nasze nie mają siły, aby takim wybrykom zapobiedz. Proszę o nowy dowód przyjaźni przez przyjęcie uczty, na której cały rząd się zgromadzi. Tu objawi się prawdziwy wyraz Francyi". Na to odrzekł król: „Skoro przybyłem do Francyi ożywiony najgorętszemi uczuciami dla kraju, więc daję chętnie ten dowód mych uczuć serdecznych. Lecz pozwolisz panie prezydencie, że po tym ostatnim dowodzie życzliwości zastrzegam sobie swobodę dalszego postępowania".

Po tej wizycie cofnięto dymisye, i król był na uczcie w pałacu elizejskim.

O objawach niechęci tłumów paryzkich przeciw kr. Alfonsowi donoszą *Köln. Ztng.*: Zaledwie król wyszedł z dworca kolei, tłum zgromadzony zaczął świstać i wrzeszczeć. Hasło do takiego objawu niechęci dały dwie grupy socyalistów, które się pierw ustawiły naprzeciw dworca kolejowego. Hałas był tak wielki, że zagłuszył zupełnie grę kapeli wojskowej, która właśnie wedle programu zagrała hymn hiszpański. Na skwerze Montholon hałas i świst jeszcze się wzmogły, niejako w odpowiedzi na głos pojedynczy: niech żyje król! Nie prezydent Grevy, lecz ambasador hiszpański odwiózł króla do ambasady. Kirasyerzy tworzyli eskortę tak dla króla ze świtą, jak dla Grevyego i ministrów francuzkich. Ponieważ było wiadomem, że Grevy nie miał ochoty udać się na dworzec dla osobistego powitania króla, dlatego wyprawiono im owacyę i wołano: niech żyje Rzeczpospolita! niech żyje Grevy! niech żyją Kirasierzy, gwardya paryzka! niech żyje armia! Uwięziono około dwudziestu demonstrantów, wedle pogłosek powiększej części socyalistów hiszpańskich i niemieckich. Około godziny 6-tej przybył król w towarzystwie ministra spraw zagranicznych do pałacu elizejskiego na ucztę. I tu czekały tłumy i hałasowały. Do otoczenia swego odezwał się król, że na takie przyjęcie był przygotowany.

W końcu bieżącego miesiąca odbyć się ma w Paryżu wielki międzynarodowy kongres robotników. Francuska partya robotnicza rozesłała zaproszenia a angielskie stowarzyszenia robotników obiecały swój liczny udział. Francya nie posiada jeszcze tak urządzonych związków jak Anglicy, którzy przez cały szereg walk parlamentarnych wytworzyli u siebie dzielną i solidarną organizacyę, jednakowoż rzecznicy francuskich robotników, jak Brousse i Maleu (ten ostatni z pochodzenia wieśniak cieszy się rozgłosem biegłego ekonomisty) utworzyli do 350 związków, na czele których stoi komitet narodowy. Przez umiarkowane zachowanie nabył ten komitet znaczenia, rząd nawet uznał go na poły urzędowo, polecając mu wybór robotników, których miano wysłać kosztem państwa na wystawy do Amsterdamu i Bostonu. Zapowiedziany zjazd w razie udziału Włochów i Hiszpanów dosięgnie ośmdziesięciu tysięcy członków.

Polit. Corresp. donosi, że wszystkie prawie mocarstwa przyjęły projekt rządu włoskiego w sprawie zwołania do Rzymu międzynarodowego kongresu sanitarnego, i przyrzekły wysłać delegatów. Minister spraw zagranicznych Mancini wyszle w tych dniach oficyalne zaproszenia. Rząd włoski dąży przedewszystkiem do urządzenia międzynarodowej komisyi sanitarnej w Egipcie.

Kronika.

Kraków, 2 października.

Rada miejska. Na porządku dziennym posiedzenia rady miejskiej, które się odbędzie w dniu 4 października 1883 pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta są następujące między innemi przedmioty. 1. Dokończenie obrad, a względnie debata szczegółowe co do zniesienia składów transitowych od spirytusu, węgla, mąki i ryb. 2. Zawiadomienie namiestnictwa, iż rada miejska odstępuje od zamiaru założenia w Krakowie stałych targów na bydło, trzodę chlewną oraz owce. 3. Wyjednanie pozwolenia u namiestnictwa na odbywanie jarmarku na konie w Krakowie dwa razy rocznie, na wiosnę i w jesieni, za każdą razą po 5 dni. 4. Wniesienie petycyi do Wysokiego Sejmu o wyjednanie pożyczki bezprocentowej na budowę koszar wojskowych w Krakowie. 5. Przedstawienie dwóch kandydatów na członka komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza. 6. Zakupno gruntów na rozszerzenie ulicy Koletek od OO. Bernardynów. 7. Przejście do porządku dziennego nad wnioskiem wyjednania ustawy zmuszającej towarzystwa assekuracyjne do przyczynienia się na utrzymanie straży pożarnej. 8. Powołanie p. Stanisława Armółowicza na urząd radcy miejskiego. 9. Przyjęcie zamknięcia rachunkowego funduszu miejskiego za rok 1881 i udzielenie absolutoryum. 10. Sprawozdanie komisyi szkoły rzemieślniczej za rok szkolny 1882/3. 11. Sprawozdanie komisyi archiwalnej. 12. Przyjęcie legatu w kwocie 1000 złr. przez ś p. Stanisława hr. Małachowskiego na szpital nieuleczalnych.

Namiestnictwo zniosło orzeczenie magistratu wzbraniające Towarzystwu dessauskiemu dalszego przeprowadzania rur gazowych w mieście i poleciło sprawę tę podnieść na nowo, tudzież przeprowadzić rozprawę na podstawie przepisów ustawy przemysłowej.

Na wystawie zabytków w Sukiennicach nie wiele osób zwiedzających jest w stanie nabyć katalog z powodu wysokiej jego ceny. Czy nie dałoby się takowej obniżyć? Zwiększona liczba kupujących wyrównałaby zniżkę z pewnością.

Koncert. Pani Désirée-Artôt, znana śpiewaczka, oraz małżonek jej, barytonista Padilla, dadzą w Krakowie koncert w d. 9 listopada. Śpiewającej parze towarzyszy p. Schoelling, pianista.

W czytelni starozakonnej młodzieży handlowej odbędzie się w sobotę t. j. dnia 6 b. m. o godzinie 7 wieczorem doroczne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2.

Sprawozdanie z czynności Wydziału. 2. Wybór Wydziału na rok przyszły. 4. Wnioski Wydziału. 5. Wnioski członków.

Pan Niemetz zawiadamia nas, że do domów polskich rozsyła cenniki polskie i że cennik niemiecki mógł się tylko dostać przez pomyłkę jego komisanta.

Nekrologia. W Warszawie zmarł Wincenty Kosiński, inżynier zachodniego okręgu górniczego w Królestwie. Kosiński urodził się w r. 1834 we wsi Kosinkach, powiecie mławskim. Po ukończeniu gimnazyum w Płocku w r. 1851 udał się na uniwersytet w Petersburgu, po wyjściu zaś z niego przyjął posadę nauczyciela matematyki w Pińczowie, a następnie w Łowiczu. Nie długo jednak poświęcał się karyerze profesorskiej. W r. 1860 uzyskawszy zapomogę skarbową na wyjazd do akademii górniczej w Freiburgu w Saksonii, poświęcił się tam nowym studyom. W r. 1862 w lat potem departament górniczy powołał go na posadę inżyniera górniczego w zakładach kopalnianych w Suchedniowie i Dąbrowie Górniczej. Wielką zasługą zmarłego jest odbudowa kopalń olkuskich. Gdy zapadło postanowienie rządu, dotyczące osuszenia tych starożytnych kopalń, Kosiński przez lat kilka badał dawne akta, studyował przeszłość zakładów i wreszcie wygotował projekt osuszenia. W r. 1880 ministeryum wyznaczyło komisyę do rozstrzygnięcia wszystkich projektów, a komisya przyznała pierwszeństwo projektowi Kosińskiego, któremu też poruczyła dokonanie dzieła. W lipcu b. r. napotkano tam, jak wiadomo, pierwsze cembrowiny starych chodników z XVI wieku. Z prac literackich Kosińskiego zasługują na uwagę: rozprawa o kopalniach olkuskich, historyczne monografie o hutnictwie w dawnej Polsce, wreszcie dzieło techniczne „O górnictwie“, przetłomaczone z niemieckiego i wydane w r. z.

Drugi zjazd związku straży pożarnych ochotniczych odbył się we Lwowie w sobotę i niedzielę. Bliższe sprawozdanie z powodu nawału materyału odłożyć jesteśmy zmuszeni na później.

P. Bolesław Ładnowski, znakomity artysta dramatyczny, a znany także z kilku pięknych poezyi drukowanych w czasopismach literackich, napisał obecnie czteroaktową komedyę z życia społecznego, pod tytułem „Rządy pani Marceliny“. Komedya wkrótce ukaże się na scenie warszawskiej. Dyrekcya lwowskiego teatru zamierza podobno również się postarać o prawo przedstawienia tej sztuki. Spodziewamy się, że i dyrekcya teatru krakowskiego nie zechce nas pozbawić przyjemności oglądania utworu ulubionego niegdyś artysty naszej sceny.

Potępiona. Pod tym tytułem ukazała się na scenie lwowskiej nowa oryginalna komedya napisana przez kobietę, która poraz pierwszy utworowi swojemu ogniową próbę przedstawienia scenicznego przebyć dozwala. Komedya pani S. Ola. próbę tę ciężką i rozstrzygającą przebyła szczęśliwie. Wszystkie pisma lwowskie zapełnione są bardzo pochlebnemi recenzyami. Myśl utworu pełna, charaktery prawdziwe, osnowa zajmująca, a przedewszystkiem język przeźliczny, dyalog wytworny i tryskający dowcipem. Zarzuca krytyka komedyi, że jest nieco za długa i że mieści w sobie zbyteczne epizodyczne sceny, które bez szkody dla całości opuszczone być mogą. Miejmy nadzieję, że ten pierwszy utwór tyle obiecującej autorki ujrzymy także i na scenie krakowskiej.

Sprawa o morderstwo. Donosiliśmy już o morderstwie, popełnionem dnia 17 kwietnia b. r. w Przeworzu, w powiecie wielickim na Marcinie Mitku i Łukaszu Krzemyku, tamtejszych gospodarzach. Nadzwyczaj szybkie przeprowadzenie śledztwa, z ogromną przytem energią w sprawie tej bardzo skomplikowanej, zawdzięczyć należy sędziemu śledczemu adjunktowi sądu p. Sawickiemu. Obwinieni, do których miejscowy wójt wraz z żoną należy, ufni w zatarcie śladów zbrodni, oraz w brak wszelkich świadków czynu, wypierali się do ostatka, tak, że śledzie dopiero po oględzinach na miejscu i po spisaniu z każdym z obwinionych kilkunastu arkuszy protokółu wyjaśnił sprawę i zebrał materyał do oskarżenia sądowego.

Rozprawa w tej nadzwyczaj ciekawej sprawie odbędzie się w ciągu listopada — a trudnej obrony, jak się dowiadujemy podjęli się pp. adwokaci: dr. Machalski i dr. Czesnak.

Kradzież. Z 28 na 29 września dostali się na Podgórzu przez okienko trzej złodzieje do składu jaj, który wypróżnili. Dnia 30 wyśledziła c. k. ekspozytura policyi sprawców, w osobie starych znajomych, dopiero niedawno wypuszczonych od św. Michała: Stanisława Jaskę i Edwarda Piątkowskiego. Najwięcej ich gniewało, że im nawet nie dano czasu do sprzedania swego towaru.

Morderstwo Majlatha. W poniedziałek rozpoczął się w peszteńskim sądzie karnym proces przeciw mordercom *Judex curiae* Majlatha. Na ławie oskarżonych zasiadają: Jan Berecz, lat 28, rz. kat. żonaty, bez stałego zajęcia, dworski kucharz; Paweł Szpanga recte Spanka, lat 30, rz. kat. stanu wolnego, służący, dwa razy karany; Michał Pithely, lat 27, rz. kat., stanu wolnego, kilkakrotnie karany. W razie ich zasądzenia stosuje się do nich § 278 węgierskiej ustawy karnej, skazującej ich na śmierć. Czwartym oskarżonym jest Józef Kallay, lat 41, rz. kat., żonaty, służący, kilkakrotnie karany. Jan Javor, były służący uwolniony został od oskarżenia. Galerya w czasie rozprawy przepełniona publicznością.

Bursztyn w Dnieprze. Przy budowie mostu na Dnieprze pod Ekaterynosławiem znaleziono na dnie rzeki znaczną ilość bursztynu. Na przestrzeni 20 sążni kwadratowych znaleziono dwa funty ładnego bursztynu, w dużych kawałkach, zupełnie przeźroczystego z różnemi odcieniami.

Z Wadowic otrzymaliśmy sprostowanie faktów podanych w korespondencyi z tegoż miasta w *Nowej Reformie* z d. 18 września. Nawał przedmiotów nie dozwolił nam dotąd z tego sprostowania skorzystać, jakkolwiek autentyczności jego dają nam rękojmię podpisy p. Franc. Dbałowskiego, dyrektora szkoły żeńskiej 6-klasowej i p. Franc. Prezentkiewicza, prow. kierownika szkoły męskiej. Korespondent nasz jak wynika z sprostowania, niesłusznie pomawiał c. k. starostę pow., jakoby skutkiem jego rozkazu zmuszoną być miała młodzież szkolna do odbywania nauki w dzień uroczystości jubileuszowej. Rzecz się miała jak następuje: Uroczystość kościelna i szkolna z powodu dwustoletniej rocznicy odsieczy Wiednia odbyła się w Wadowicach już 12 września. Na uroczystości tej był obecny c. k. starosta, a c. k. inspektor okręgowy przemawiał stosownie do zebranych uczniów i uczennic, poczem następowały śpiewy, deklamacye i rozdzielenie książeczek, zakupionych na ten cel z funduszów gminnych. Po zakończeniu uroczystości szkolnej rozeszła się młodzież do domu i miała cały dzień od nauki wolny. Kierownicy szkół otrzymawszy zaproszenie od urzędu parafialnego na żałobne nabożeństwo, które się odbyć miało w sobotę, dnia 15 września, za spokój duszy króla Jana III i bohaterów poległych w obronie Wiednia, oznajmili p. staroście, iż będą z młodzieżą szkolną i na tem nabożeństwie, że to jednak jest dzień, w którym nauka odbywać się winna, więc z wyjątkiem jednej godziny, na nabożeństwo żałobne poświęconej, odbędzie się nauka w ten dzień jak zwykle; na co p. starosta odpowiedział, iż nie ma nic przeciw temu i tak się też stało. Nie było więc żadnych rozkazów ze strony pana starosty, tylko postąpiono ściśle według przepisów obowiązujących.

Dyslokacye pułków galicyjskich po zwykłych jesiennych manewrach są następujące: Z galicyjskiego pułku piechoty bar. Packenj nr. 9 trzeci batalion uda się z Gorazdy do Brzeżan. Z galicyjskiego pułku piechoty hr. Gondrecourt nr. 55 sztab i dwa bataliony z Brzeżan i Tarnopola udadzą się do Plevlje w prowincyi Limie. Z galicyjskiego pułku piechoty arcyksięcia Karola Salvatora nr. 77 jeden batalion z Foca (w Bośnii) do Przemyśla. Z galic. pułku piechoty księcia Wilhelma szlezwisko-holsztyńskiego nr. 80 pierwszy batalion z Priboj (w Bośnii) do Tarnopola. Z galic.-bukowińskiego pułku piechoty nr. 95 pierwszy batalion z Maglaj do Czortkowa. Wogóle 13 batalionów z krajów okupowanych przesiedlone będzie do monarchii i tyleż z monarchii do Bośnii i Hercegowiny.

Wewnątrz monarchii galicyjskie pułki przeniesione zostają: z galic. pułku piechoty nr. 77 uda się jeden batalion z Sanoka do Przemyśla. Galic.-bukowiński pułk piechoty nr. 95 uda się z Czortkowa do Stanisławowa. Galicyjski pułk ułanów hrabiego Trani nr. 13 przeniesiony będzie z Prośnic do Goeding Bisenz w Morawii. Pułk artyleryi polnej nr. 7 z Wiednia do Krakowa, Wadowic i Przemyśla.

Odpowiedź panu Żeleńskiemu.

Dr. Wład. Żeleński wystąpił w *Czasie* z ognistą obroną swego recenzenta, p. Tomkowicza, przeciw naszej kronikarskiej wzmiance o niedorzecznościach tej recenzyi. Fakt ten jest sam przez się zbyt komicznym, aby potrzebował komentarza. Radzibyśmy zresztą zamknąć dalszą polemikę w tej sprawie, która tylko muzyków z zawodu interesować może.

Nie podzielamy zdania tych niemieckich recenzentów utworów dra Żeleńskiego, którzy utrzymują, iż na ich pochwałę tyle tylko powiedzieć można, „że je pisał doktor filozofii, co w historyi muzyki jest rzeczą dość niezwykłą.“ Przeciwnie, wysoko cenimy talent kompozytorski p. Żeleńskiego i powagę jego zdania w kwestyach muzycznych, nie możemy go jednak uważać za „nieomylnego“, który to przydomek *à propos des bottes* nam się dostał w udziale. Odpowiemy więc tylko p. Żeleńskiemu tyle, że do tych „ważnych, choć nie nowych wynalazków, o których wspomina, należy także różnica dzieląca takt $^{3}/_{4}$ od $^{6}/_{8}$. Co zaś do głównego a niezaprzeczenie arcyoryginalnego argumentu p. Żeleńskiego, opiera się on na zbyt subtelnej różnicy wyrazów „marszowy“ i „marszowaty“. *Das ist zu fein.* Tak cienko, że się rwie.

Nie moglibyśmy powinszować p. dr. Żeleńskiemu, gdyby znalazł się marsz na $^{3}/_{4}$ w jego operze *Konrad Wallenrod*, której przedstawienie w teatrze lwowskim podobno już w roku bieżącym ma nastąpić.

Zapewniamy nakoniec jak najmocniej p. Żeleńskiego, że jeśli istotnie zamiarem jego było, aby pierwszy ustęp jego kantaty na $^{3}/_{4}$ „przypominał marsza“, to oprócz jego recenzenta, p. Tomkowicza, nikomu więcej marsza nie przypomniał. Recenzent się omylił, a kompozytor się myli, stając w jego obronie.

Że p. Żeleński nie jest „nieomylnym“, jeszcze próbka: Nazwał on „szumnym protestem“ nasz kronikarski żarcik, nazwał „sążnistą prelekcyą o marszu“ nasz artykulik, który obejmował wierszy — jedenaście! Omyłka godna zaiste *Czasu*. Natomiast sam p. Żeleński napisał w obronie niefortunnego swego recenzenta arcyuczony apologetyczny artykuł, który wraz z komentarzem *Czasu* obejmuje 57 wierszy. Zbyt wiele zaszczytu dla... marszu na $^{3}/_{4}$.

Od jednego z muzyków otrzymujemy następujące uwagi:

W sprawie kompozycyi marsza w takcie na $^{3}/_{4}$ zabrał także głos w wczorajszym nr. *Czasu* p. Wł. Żeleński. Należałoby przypuszczać, że będzie to głos stanowczy, a jednak doprawdy nie wiemy, co mamy sądzić o tem odezwaniu się, wobec faktu, że to co w niem miało stanowić siłę przekonywającą, nie zgadza się z prawdą. Chcąc dowieść, że takt $^{3}/_{4}$ możliwym jest w marszu, p. Ż. powołuje się na słynny marsz pogrzebowy Thomasa w znanej operze „Hamlet“. To mówi p. Ż. — nie kto inny, a jednak z partycyi oryginalnej tej opery, która znajduje się w naszym ręku, każdy przekonać się może, że Thomas marsza tego nie napisał, jak chce p. Ż. w takcie na $^{3}/_{4}$, ale — w takcie na $^{6}/_{8}$! Zaznaczając ten szczególny rodzaj krytyki, miło nam przy tej sposobności w zamian za podany nam przez p. Ż. wykaz taktów ogólnie w marszu używanych ($^{2}/_{4}$, $^{4}/_{4}$, $^{6}/_{8}$) odwzajemnić się mu oświadczeniem, że istnieją także jeszcze marsze na $^{12}/_{8}$ i że doskonały na to wzór podaje znana oddawna w świecie opera Gounoda „Faust“. Wobec tego z przykrością musimy stwierdzić prawdę wypowiedzianą przez pana Ż. w *Czasie*, „że nie trudno o takich, co nie znają ważnych wynalazków, choć te nie są nowemi.“

Dla nieszczęśliwej rodziny z ulicy Długiej nadesłano do Administracyi *Nowej Reformy* z Krzeszowic pod cyframi X. P. 50 centów.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Jan Gall. Dwie pieśni do słów Mirży-Schaffy i Szekspira na trzy głosy żeńskie, op. 7. Lipsk u Leuckarta.

Bardzo udatne te tercety dowodzą nieustannego postępu kompozytora na polu pieśniowem. Dawniej już podnosiliśmy cenną zaletę p. Galla, że nie szuka efektów, nie unika prostoty i nie da się porwać panującemu prądowi ku dziwacznym harmoniom — powyższe zaś pieśni dowodzą nadto, że autor posiada coraz większą łatwość pomysłów i przeprowadzania ich.

Ruchy głosów i partya fortepianowa, to wszystko brzmi tak dobrze, tak naturalnie i tak jest piękne, że możemy szczerze polecić miłośnikom muzyki i towarzystwom muzycznym, aby zapoznały się z temi pieśniami.

Dział ekonomiczny.

Galicyjska kolej transwersalna. O postępie robót w miesiącu sierpniu na tej kolei i jej odnogach donoszą: Na przestrzeni Żywiec-Nowy Sącz pracowało w przecięciu dziennie po 7.223 robotników (w przeszłym miesiącu 6.089). Roboty ziemne wynoszą 659.662 metrów kubicznych (w przeszłym miesiącu 433.533), roboty murarskie 38.314 metr. kub. (w porównaniu do 20.738), to znaczy 25·2% całej roboty gruntowej. Mostów było w robocie 15, a wszystkich potrzeba 27. Dokonane roboty wynoszą około 24%.

Na przestrzeni Grybów-Zagórz pracowało dziennie przeciętnie po 3094 robotników. Rezultat dokonanej roboty wynosi 600.612 metr. kub. ziemi i 10.105 metr. kub. murów, co równa się blisko 40% całej potrzeby. Najwięcej posunięte roboty w Jaśle.

Na przestrzeni Stanisławów-Husiatyn pracowało przeciętnie po 1761 robotników; dokonane roboty wynoszą 19·5% całej potrzeby. Z większych budowli były w robocie mosty na Dniestrze i Serecie i wiadukt w Puchli. Rozpoczęto również kopanie tunelu pod Buczaczem.

Na drodze Żywiec-Zwardon było robotników po 508; dokonano 4·3% całej potrzeby. Na drodze Oświęcim-Skawina-Podgórze robota również się posuwa. Chociaż żniwa przeszkadzały, mimo to liczba robotników wynosiła dziennie po 1221. Dokonano dotąd 25% potrzeby. Na przestrzeni Sucha-Skawina dokonana wynosi 5.8%.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 2 października, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·37	do	10·42
Żyto „	8·15	do	8·20
Owies „	7·05	do	7·10
Pszenica na wiosnę 1884	11·08	—	11·13.
Żyto „ „	8·57	—	8·62·
Owies „ „	7·40	—	7·45.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	7·10	—	7·15.
Spirytus listopad do maja	32·15	—	32·35.

Usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości.

Korespondent nasz z Warszawy donosi, iż generalny konsul austryacki p. Pitschka, wezwany został telegramem przez ministerstwo spraw zagranicznych, aby natychmiast stawił się w Wiedniu po instrukcye. Pan Pitschka wczoraj przejeżdżał przez Szczakowę.

Spotkanie się cesarza niemieckiego z carem, przyjdzie wreszcie — jak się zdaje — do skutku. Car odłożył odjazd z Kopenhagi wyrażając chęć zobaczenia się z cesarzem Wilhelmem. Prawdopodobieństwo zjazdu tem większe, że ćwiczenia wojskowe i odsłonięcie pomnika w Niederwalde, przeszkadzały podróży nad Bałtyk; — obecnie zaś nic podobnego nie stanie na przeszkodzie. Telegram z Paryża donosi nawet, że podróż księcia Walii do Kopenhagi ma na celu przygotowanie zjazdu obu monarchów.

Z Petersburga nadchodzi wiadomość, że hr. Ignatiew ma zostać ministrem rolnictwa albo handlu, ponieważ równe kwalifikacye do obydwu tych posad posiada. Dotychczas był Ignatiew dyplomatą i administratorem.

Duma miasta Moskwy mianowała burmistrza Czyczeryna honorowym obywatelem. Katkow i jego towarzysze pocieszyli się w ten sposób, że uprosili zarząd prasowy, aby zakazanem było dziennikom ogłaszanie tej wiadomości.

„Minister wojny Wannowskij“ — ma niebawem wziąść dymisyą z powodu nadwątlonego stanu zdrowia. Następcą jego ma zostać jenerał-adjutant Obruczew. Jeżeli jenerał Obruczew zostanie ministrem wojny, to wedle *Köln Ztng.* znaczyłoby to zmianę w kierunku polityki rosyjskiej. Obruczew posłany w roku 1879 do Francyi w charakterze wojskowego delegata rosyjskiego rządu na manewra armii francuskiej, interpelował francuskich wyższych oficerów o spieszne przygotowanie armii do boju. Miał zaś postępować przytem tak nieostrożnie i tak natarczywie, że wywołał niechęć wyższych oficerów francuskich. Obruczew ciągle utrzymywał osobiste stosunki z Francyą, ożenionym jest z Francuską i w bardzo bliskich żyje stósunkach z wojskowymi reprezentantami Francyi w Petersburgu. W r. 1880 dowodził rekonesansem nad pruską granicą pod Kownem, przyczem dopuścił się pewnych nietaktowności. Jemu też głównie przypisują znaczne powiększenie załóg rosyjskich na pruską granicą. Obruczew urodził się w r. 1830 i w r. 1848 wstąpił jako podchorąży do gwardyi piechoty. Ukończywszy 26 rok życia został pomocniczym profesorem przy akademii jeneralnego sztabu. Po 11-letniej służbie został pułkownikiem. W roku 1866 awansował na jenerał-majora, a w r. 1878 mianowanym został jenerał-adjutantem, a trzy lata po tem szefem głównego sztabu. W Rosyi używa opinii skrajnego demokraty i należy do partyi panslawistów. Ma być człowiekiem gwałtownym i namiętnym. Postawienie go przeto na czele ministerstwa wojny, nie oznaczałoby pokojowego prądu, jak utrzymuje petersburski korespondent *Kölnische Zeitung.*

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 2 października. Posiedzenie sejmowe. W pierwszem czytaniu sześć przedłożeń Wydziału krajowego odesłano do właściwych komisyj. Czerkawski obszernie motywował swój wniosek z projektem ustawy o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu szkół ludowych. Wniosek ten odesłano do komisyi edukacyjnej a znany wniosek Tyszkiewicza do prawniczej. Uznano za ważne wybory Merunowicza, Kochanowskiego i Skarszewskiego. Komisya dla wniosku Wrotnowskiego ukonstytuowana. Prezes Adam Sapieha, zastępca Smarzewski, sekretarz Skałkowski. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za 1881 przyjęto do wiadomości i udzielono Wydziałowi absolutoryum. Henzel przedłożył nowy wniosek względem zmiany paragrafów 19 i 33 ordynacyi dla gmin. Następne posiedzenie jutro.

Lwów, 2 października. Wczoraj zawiązał się klub ruski, przystąpiło jedenastu. Program powiada: Stoimy na gruncie narodowości ruskiej, dalekie są od nas moskalofilskie dążenia, prawa narodu polskiego szanujemy, solidarność klubowa tylko w sprawach narodowych, w ekonomicznych i społecznych swoboda głosowania. Prezesem wybrany Kaczała, zastępcą Bereznicki.

Wiedeń, 2 października. Minister oświaty polecił rektorowi uniwersytetu niemieckiego w Pradze, aby się z teologicznym wydziałem i tegoż uczniami porozumiewał tylko w łacińskim języku, w celu uniknienia zajść mogących powstać przez używanie języka niemieckiego w stosunku z czeskimi teologami, bo wiadomo, że czeski uniwersytet w Pradze, nie ma osobnego teologicznego wydziału. Rektorat nie chce na to przystać, bo językiem urzędowym w praskim niemieckim uniwersytecie jest wyłącznie język niemiecki.

Buda-Peszt, 2 października. Na wczorajszej wieczornej konferencyi kroackich posłów oświadczył ponownie prezydent ministrów Tisza, że rząd zażąda od Sejmu pełnomocnictwa do zakończenia sprawy o godła według własnego sądu; przyczem dotychczasowe godła z napisem w języku kroackim, gdzie się utrzymały, zostaną nienaruszone, z napisem węgierskim zostaną zdjęte, a na ich miejsce zawieszone będą nowe bez żadnego napisu. Tisza oświadczył następnie, że niemożliwem jest na razie odwołanie królewskiego komisarza z Kroacyi o przywrócenie rządu konstytucyjnego, ponieważ porządek nie zupełnie jeszcze jest przywróconym. Tisza radził posłom kroackim, aby w tej sprawie wzięli udział w obradach sejmowych. Dziś właśnie radzą ci posłowie nad pytaniem, jak mają postąpić.

Berlin, 2 października. *Kreuz Ztg.* zaprzecza stanowczo pogłosce *N. fr. Presse* o zamierzonym zjeździe cesarza niemieckiego Wilhelma z carem rosyjskim.

(Z biura korespondencyjnego.)

Poznań, 2 października. *Kuryer Pozn.* zaprzecza doniesieniu, jakoby arcybiskup Leduchowski zrzekł się restytucyi.

Wiedeń, 2 października. *Wiener Ztng.* dzisiejsza donosi urzędownie, że cesarz z wyrazami uznania przyjął dymisyę hr. Nostitz ochmistrzyni dworu arcyksiężniczki Stefanii.

Buda-Peszt, 2 paźdz. Prezes ministrów oświadczył posłom kroackim na wczorajszej konferencyi, że w sprawie godeł zażąda od sejmu upoważnienia do zadawalniającego załatwienia sporu; oświadczył się za godłami bez napisów, dalej przyrzekł, iż skoro zapanuje zupełny spokój, powróci również stan konstytucyjny; skargom uzasadnionym zaradzą ministrowie każdy w swoim zakresie. Jakkolwiek osobistemu udziałowi posłów kroackich na posiedzeniu sejmu w czasie narad nad godłami nic właściwie nie zawadza, mimo to postanowienie w tej mierze, pozostawia decyzyi posłów. Dzisiaj przed południem nowa konferencya z Kroatami, a wieczór konferencya stronnictwa liberalnego, na niej wyłuszczy minister, jak zamierza postąpić.

Buda-Peszt, 2 października. Tisza oświadczył w Izbie posłów, że jutro ustnie zawiadomi o przebiegu sprawy kroackiej i postawi ostateczny wniosek.

Belgrad, 2 października. Król Milan właśnie przybył. Natychmiast udał się prezes ministrów do króla z prośbą o dymisyę gabinetu.

Paryż, 2 paździeznika. Zapowiedziana na dziś pod przewodnictwem Grevy'ego rada ministrów została odwołaną. Obiegają pogłoski o przesileniu ministeryalnem. Król hiszpański powitany został entuzyastycznie na granicy; polecił półkownikowi Lichtenstein oświadczyć podziękowanie Grevy'emu.

Paryż, 2 października. Wiarogodne wieści mówią, że minister wojny podał się do dymisyi. Jutro odbędzie się rada ministrów pod przewodnictwem Grevyego.

Metz, 2 października. *Metzer Ztg* donosi o aresztowaniu Antoine, oskarżonego o zdradę kraju.

Madryt, 2 paźdz. Dzienniki tutejsze złagodzone wystąpieniem Grevyego, wyrażają się dzisiaj spokojniej o wypadkach paryskich. Ludność przygotowuje dla króla owacyę.

Konstantynopol, 2 października. Angielska eskadra morza śródziemnego z portu Volo przybywając zawinęła do Saloniki.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 października 1883.	Dzisiejsze g. 9 m. 30	Z dnia poprzedniego
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	291.70	291·30
„ „ węg.	29[illegible] —	289.25
Unionbank	111 25	111·25
Anglobank	10[illegible] 25	108·25
Akcye kolei państw.	319·—	318·20
—mbardy	153.—	153 30
Akcye Karola Ludwika	290.—	290.—
„ kolei doliny Elby	206·—	205·50
Tramway	228·30	227·50
Länderbank	104·7[illegible]	104·90
Renta złota węg.	87·17	87.10
Ruble	117·75	117·55
Prem. Węg.	113·—	113·—
Usposobienie giełdy: bezczynne.		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78·35	78.30
„ srebrna	78·65	78·70
„ złota	99·80	99·40
„ 5% węg.	9[illegible]·85	9[illegible]·90
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	840·—	839·—
„ kredytowe austr.	291·60	291·20
Londyn	119 90	119 80
Napoleondor	9·50	9·50
Dukat	5·70	5·69
Marka	58·70	58·65
Berlin d. 2 października 1883.		
Banknoty		
Wiedeń		
Warszawa		
Ruble		
5% Listy zast. król. polsk.		
4% „ likwidacyjne		
Akcye Karola Ludwika		
„ kredytowe		

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Kraków, dnia 2/10.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubl.	116 50	117 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 7[illegible]
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
(bez bieżącego kuponu, które się doliczą)		
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 1/10.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 2[illegible]
4 „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
[illegible] „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 1/10.		
[illegible]% Listy zast. n. r. 1889 (bez bież. kup.)	— —	100 10
„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
[illegible]% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	98 8[illegible]
5 „ „ „ III. „	— —	98 50
Wiedeń, dnia 1/10.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
$4^{1}/_{5}$% Renta austr. papierowa za złr. 100	78 15	78 30
$4^{1}/_{5}$ „ „ srebrna „ „ 100	78 [illegible]0	78 75
4 „ „ złota „ „ 100	99 95	100 10
4 „ „ pap. nowa „ 100	92 80	92 95
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 —	120 50
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	132 75	133 25
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	138 50	139 —
— „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 75	168 25
— „ 1864 bez % poł. „ „ 100	166 50	167 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	119 45	119 60
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	87 15	87 30
5 „ „ pap. „ „ „ 100	85 90	86 25
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	97 —	97 40
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	112 80	113 20
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 —	112 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 25	109 50
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	119 —	119 20
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	86 85	87 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	85 65	85 85
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	98 90	99 70

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 25	114 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 25	32 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	24 —	24 25
LISTY ZASTAWNE.		
$4^{1}/_{2}$% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	118 50	119 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	102 —	102 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Listy zst. zkł kr. z w Krak 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	102 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 50	102 50
$4^{1}/_{2}$% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	89 50	90 50
6% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 25
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 85	101 10
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 40	97 60
$4^{1}/_{2}$% „ „ „ „ „ 100	91 60	91 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA K I.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	95 10	95 50
5 „ Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ 100	[illegible]4 75	105 25
$4^{1}/_{2}$% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	[illegible]50	99 —
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	97 [illegible]	97 75
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25
5 „ Lw.Czer z 1872 300 złr. „ „ 100	93 75	94 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 40	100 70
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91 75	92 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 50	138 —
3 „ Pram.-Lup. I. Em. 200 złr. „ 100	93 75	94 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 70	91 —

LOSY	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	168 75	169 25
Klary na 40 złr. m. k. „	37 50	38 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a „	109 —	110 —
Insbruck na 20 złr. w. a. „	21 —	21 50
Keglewich na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	18 25	18 60
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy na 40 złr. m. k. „	35 5[illegible]	36 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	11 90	12 15
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6 20	6 40
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	20 25	20 75
Salm na 40 złr. m. k. „	50 50	51 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22 50	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k. „	48 —	48 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
$4^{1}/_{2}$% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	126 —	127 50
4% „ na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	27 —	27 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	39 25	39 75

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
[illegible]% Anglobank na 120 złr.	107 —	107 [illegible]0
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	104 50	105 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	290 —	290 25
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	287 75	288 25
5 „ Länderbank na 100 złr.	104 50	104 75
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	839 —	841 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	110 50	110 75
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	165 75	166 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „	2644 —	2653 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	201 50	201 75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	289 —	289 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	144 —	144 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	165 75	166 25
5 „ Rudolfa na 200	166 25	166 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	161 50	162 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	317 —	317 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	153 50	153 75
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 70	5 72
20-to Frankówki „ „	9 51	9 53
20-to Markówka „ „	11 73	11 76
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 81	9 83
Funty szterlingi „ „	11 96	12 —
Tureckie liry złote „ „	10 88	10 90
Banknoty włoskie „ „	47 55	47 6[illegible]
Ruble papierowe „ 100 „	117 25	117 [illegible]

Prof. Stanisław Mirecki

udziela u siebie półgodzinne **lekcye spiewu** według metody staro-włoskiej, opartej na prawach fizyologii. Ulica Basztowa 18, II. p. 1990 1 3

Poszukuje się do kupna wsi

o paruset morgach dobrej ziemi blisko gościńca i kolei. — Adres z podaniem obszaru i ceny: L. Kwiatkowski poste rest. Tarnów. 1984 2 3

Ktoby miał tani **fortepian** do odstąpienia, raczy nadesłać adres do kantoru Wł. Jaworskiego, ulica Florjańska Nr. 21. 1991

J. PAWEŁ LIEBE w DREZNIE.
Fabryka 12 razy premiowana, założona w r. 1866. (1609 2 3)

Liebe'go Leguminosa w formie rozpuszczalnej,

Ta tania, smaczna, bez ambarasowego gotowania dająca się użyć **mączka białka roślinnego** do zup i pudingów łączy w sobie najwyższą wartość odżywczą z łatwą strawnością. **W gospodarstwie domowem** jak również dla **podrastających słabowitych dzieci, chorych na żołądek i kiszki, w charłactwie i rekonwalescencyi** bardzo się zaleca, gdyż mała ilość wystarcza do nasycenia.

Poleca **Aptekarz Stockmar w Krakowie.**

PRACOWNIA BLACHARSKA
dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych
Karola Markusa
przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpiolowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.
Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.
Ceny umiarkowane. 1121 44

Do mego Anioła w D......

Racz odebrać list pod adresem przed wiadomem zajściem wskazanem. 1988 1 3
Szczerze i niezmiennie kochająca **Marya.**

Piwowar

liczący lat 30, z 15-letni praktyką, poszukuje od 1 Listopada a na życzenie i wcześniej posady w kraju lub zagranicą, na prowincyi lub w mieście, samodzielnego piwowara lub też w browarze większym posady Obermalrera lub Braufhhrera. Oferty uprasza się przesyłać pod adresem: **Zdolny piwowar poste restante Kraków.** (1987 1 2)

Do kancelaryi adwokackiej **w Gorlicach** potrzebować będę z końcem Października b. r.

rutynowanego pisarza.

Listowne zgłoszenia przyjmuję w Wadowicach.

1960 3 3 **Dr. Józef Radomyski.**

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 175822

Zbiór Ćwiczeń Piśmiennych **dla szkół ludowych pospolitych** zastósowany do planu naukowego i książek szkolnych obecnie używanych.

Podręcznik dla nauczycieli zawierający około 600 opracowanych zadań.

Ułożył Stanisław Pallan kierownik szkoły w Pilźnie.

Nabyć można u autora po cenie 1 złr. za egzemplarz. 1727 7 7

TELEGRAM.

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

znowu otrzymały na międzynarodowej
Powszechnej Wystawie w Amsterdamie
najwyższą nagrodę 198 2 3

Dyplom Honorowy

co znowu jest dowodem nieporównanych zalet i znakomitych przymiotów oryginalnych Singera maszyn do szycia, zwłaszcza wobec wyrobów innych fabrykantów, którzy wystawiwszy naśladowane tak zwane „Singera", „systemu Singera" i t. p. maszyny do szycia, otrzymali albo drugą lub trzecią nagrodę (złote i srebrne medale) albo też jeszcze niższe, lub wreszcie pozostali bez żadnego odznaczenia.

G. Neidlinger w Krakowie, ul. Florjańska 34.

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**
KRÓLA Szwedzkiego
uprzywiliowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

1117 33

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876. oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. Srebrny medal zasługi na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

WINO CHINOWE i WINO CHINOWE z ŻELAZEM, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, trawienia w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrwności, bledniczy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

WINO PEPSYNOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO PEPTONOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO z NADFOSFORANEM WAPNA, cena 1 złr. 50 cnt.

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 cnt.

ROZCZYN „LERASA" zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sodu, który w niedokrewności, bledniczy, osłabieniu całego organizmu, został uznany przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 80 cent.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

PASTYLKI SŁODOWE w kaszlu, katarze po 10 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE i ANTIGOŚCIOWE, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

ZIÓŁKA KARPACKIE usuwają kaszel długotrwały, astmę, dławienie w gardle, i t. d. Cena 40 centów.

EXTRAKT SZPILKOWY. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 cent. pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

BALSAM ZDROWIA jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a stąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cnt. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedno z ostatnich brzmi:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia. Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, aby cierpiącej ludzkości ulgę przynieść, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek."

Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem

Seweryn Ostaszewski
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!
Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 Listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno.

EXPELERIN, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

ANTIHEMICRANIN. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto perycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

VERRUCIN, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cnt.

ALLYL, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.w.a.

PASTA PIĘKNOŚCI (Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

MYDŁO TOALETOWE, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe, środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 cent.

WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenetaeur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8 — 10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skór lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. 3 złr.

KROPLE CUDOWNE od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów.

OLEJEK TANINO-ŁOPIANOWY, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowo silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

ESENCYA TANNO-ŁOPIANOWA. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI na wszelkie zastrzałe rany i skaleczenia cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna cholera, tyfus i. t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast 20 c. **Kit do lepienia szkła** porcelany 50 cnt.

WODY LEKARSKIE, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa. Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt., **we Lwowie** Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt. w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki ap., Reid ap., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt. w Brzeżanach Hausberg. w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender. 1047- 5

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki homeopatyczne.**
Na żądanie przesyła się cenniki **franco.**
Zamówienia za zaliczką pocztową.

Nowa ustawa przemysłowa darmo!

wkrótce wyjdzie moim nakładem.

Nową ustawę przemysłową otrzymają za darmo odbiorcy mego **Kodeksu handlowego i przemysłowego.**

J. M. HIMMELBLAU
księgarz-wydawca w Krakowie. 1968 3 3

Bank krajowy

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

podaje do publicznej wiadomości, iż w swym oddziale bankowym załatwia następujące czynności:

1° Skup weksli, opatrzonych przynajmniej dwoma podpisami uznanymi przez komitet cenzorów za dobre, płatnych nie później jak w 130 dni od daty przedstawienia do eskontu.

2° Udzielanie pożyczek terminowych na zastaw papierów publicznych; stopa procentowa pięć od sta w stosunku rocznym.

3° Udzielanie pożyczek z otwartego rachunku, zabezpieczonego papierami publicznemi. Stopa procentowa pięć od sta w stosunku rocznym.

4° Przyjmowowanie papierów publicznch i wartości do przechowania. Opłata za przechowanie:

a) papierów publicznych lub innych warści pieniężnych za każde półrocze z góry, po jednej czterdziestej procentu w stosunku do ich imiennej wartości; — od depozytu niżej 2000 złr. a. w. imiennej wartości po 50 centów za każde półrocze.

b) dokumentów, po pięć centów od każdej sztuki za każde półrocze; depozyta obejmujące niżej 10 dokumentów, po 50 centów półrocznie z góry. Ubiegłe kupony od depozytów w przechowaniu banku będących, płatne we Lwowie w walucie austr. inkasuje bank na rzeczy właścicieli dowodów depozytowych, mających jakikolwiek rachunek z bankiem franko wszelkiej prowizyi.

5° Przyjmowanie gotowizny na rachunki przekazowe, wypłacalnej przez bank krajowy za czekami na żądanie lub za 10cio dniowem wypowiedzeniem. Od rachunków przekazowych, płatnych za okazaniem bank płaci 2½ od sta na rok. Od rachunków przekazowych, płatnych za wypowiedzeniem 10cio-dniowem, 3 od sta na rok.

6° Przyjmowanie gotowizny na lokacyę procentową; z terminem trzech miesięcznym po 4 od sta, — półrocznym po 4¼ od sta, — rocznym lub dłuższym po 4½ od sta — na rok.

7° Komisowe załatwienie zakupu i sprzedaży papierów publicznych, wypłata w kraju i za granicą, czy to w przekazach czy też w wydanych kredytywach na pierwszorzędne domy, licząc od tych interesów, oprócz rzeczywiście wyłożonych kosztów depesz i porta — jeden od tysiąca, tytułem komisowego banku.

Biura banku krajowego otwarte dla publiczności od godziny 9 tej rano do 2giej z południa.

(Przedruk nie opłaca się.) 1966 2 4

NAUCZYCIELKA

posiadająca język angielski, francuski, niemiecki i muzykę, poszukuje lekcyj prywatnych. Bliższe szczegóły w Biurze Stowarzyszenia Nauczycielek, Kraków, ul. Szewska l. 8. 1955 3 5

Potrzebny jest do Warszawy zdolny młody **subjekt, polak,** obeznany ze sprzedażą materjałów piśmiennych, posiadający gruntownie język niemiecki i rachunkowość. Kopie świadectw i fotografię swoją przesłać należy pod adresem: **A. Chodowiecki, Warszawa,** Piac Teatralny 7. 1964 3 3

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKA KRAJOWA BIELIZNY:
NOWICKI A., Gł. Rynek, L. 26.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza
WOJCIECHOWSKI W., ul. Szewska, L. 9.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYZANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PACANOWSKI Jan, (fabryka pudełek aptecznych) ulica Wielopole 66.
PRUSZYŃSKI Aureljusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.
PASSYGA Leon, krawiec męski, u. Sławkowska 23.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ. (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Swiętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H.. Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.